

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G. A. Z E T A. L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garnont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N^{ro} 118.

6. października 1842.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia. — Z Lublany.

Wiadomości zagraniczne: Stany Zjednocz.

Ameryki północnej.

Portugalija: Traktat z Angliją.

Hiszpanija.

Anglija: Traktat amerykański. — Pożar w Liwerpolu.

Francyja: Stan rzeczy w Algierze. — Cukier z fig kaktusowych.

Belgija.

Państwo Papięzkie.

Szwajcaryja.

Szwecyja i Norwegija: Zatonięcie okrętu rosyjskiego. — Zamknięcie Stortingu.

Turcyja.

Nowiny Lwowskie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Ołomuńca. — Z Gdańska.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Jego C. K. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 17. września r. b. raczył nadliczbowego galicyjskiego gubernijalnego radcę Maurycego hrabię Deym najtłaskawiej mianować obwodowym starostą w Czortkowie.

JCK Mość najwyższem postanowieniem z dnia 19. września b. r. raczył galicyjskiego sekretarza gubernijalnego, Felixa Kwiatkiewicza, mianować najtłaskawiej radcą gubernijalnym przy galicyjskiem gubernijum.

Illirya.

Z Lublany dnia 24. września. Najwyższem postanowieniem na dzień 19. września dla Księstwa Krainy ustanowiony Sejm, odbył się uroczystie w Lublanie, sposobem zwyczajnym.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Z Nowego Jorku d. 2. września. Z załatwienia sprawy pogranicznej i z nowej taryfy obiecują sobie prędkiego polepszenia interesów. Znacznej korzyści spodziewają się także z obfitego zbioru zboża i bawełny. Słychać, iż zbiór pszenicy w północno-zachodnich krajach będzie tak wielki, iż w dziesięcioro wyprowadzą więcej za granicę niż zwykle. Już i tak w prowincyjach zajmujących się uprawą roli, przyczynił się do niższenia cen dostatek zboża. Ale co do obligacyj krajowych, które w kursie spadły, nie spodziewamy się żadnego polepszenia, równie jak i co do podniesienia się banków, które wypłacać poprzestaly. Pod względem kredytu rządów dodajemy tę uwagę, że nawet kredyt tych rządów, które swe dywidendy regularnie wypłacają, przez zawieszoną wypłatę sąsiadów mocno ucierpiały.

Portugalija.

Z Lizbony dnia 12. września. Główne punkta między Angliją a Portugaliją zawartego traktatu pod względem handlu niewolnikami są następujące: 1) Nieodwłoczne wykonywanie traktatu; 2) przetrząsanie okrętów pozwolone jest oficerom obudwóch narodów na samo podejżenie; 3) złożone będą komisye mieszane; zachodzące spory wytoczyć można także przed nadworne komisye mieszane, które już na mocy traktatu z dnia 23. lipca 1817 istnieją; 4) komisye te postępować będą podług rozporządzeń podpisanego pod dniem 3. lipca 1842 traktatu; 5) na mocy wydanego wyroku przez komisye mieszaną otrzymają wolność Murzyni; 6) uwolnieni tym sposobem Murzyni poruczeni będą temu rządowi, do którego okręt krążący należy, i który ich odda komisyi umyślnie na to wyznaczonęj; 7) temu, co schwytają okręt z Murzynami, wypłacona będzie taka

część kwoty, do jakiej prawem jest upoważniony; 8) za każdego człowieka, za każdą niewiastę i za każde dziecko, których okręt krążący jako niewolników na pokładzie zastanie, otrzyma 5 funt. szterlingów nagrody.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 17. września. Infant Don Francisco de Paula prosił o pozwolenie spędzenia zimy z swą familiją w Sewili; a że Rejent podobno do tego się przychylić nie chce, przeto słychać, że Infant do Włoch wyjedzie. Zdaje się, że zakupienie dziennika *Eco del Comercio* przez ajenta Infanta obudziło niedowierzanie rządu i skłoniło Rejenta do pozbycia się tego niedogodnego gościa, a mianowicie Infantki Donny Carloty, która z partyją malkontentów w związku zostaje.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 24. września. W ostatnich dniach przybyło do Windsor bardzo wiele dostojnych gości, których Królowa zaprosiła. Między innymi: Arcyksiążę Fryderyk Austrijacki, wielki książę Meklenbursko-Streliecki, książę i księżna Lichtenstein i książę Esterhazy. Arcyksiążę Fryderyk miał wczoraj przegląd ustawionego w parku windsorskim drugiego pułku gwardyi przybocznej. Dzisiaj Królowa będzie na tajnej naradzie, gdzie ustanowi dalsze odroczenie parlamentu.

Pisma opozycyjne nie przestają powstawać na zawarty traktat z Stanami Zjednoczonymi; na ich czele jest *Morning-Chronicle*, który li tylko obawia torysów, aby nie wybuchnęła wojna, przypisuje koncesyje, jakie Stanom Zjednoczonym uczyniono, wyrzucając im, że w ten sposób okupiony pokój z narażeniem na niebezpieczeństwo narodowego honoru, prawdziwych korzyści dla kraju przynieść nie może. »Zważcie tylko« mówi ten dziennik »jaki skutek wywarły koncesyje lorda Ashburtona we Francyi, o ile takowy w różnych paryskich dziennikach się pojawia. Pierwszym owocem waszej słabości względem Ameryki jest to, że teraz Francyi takż sam korny respekt oddawać musicie. Dalszcie pozorny powód Francyi do odmówienia ratyfikacyi traktatu co do prawa przetrzasania okrętów, o któryto traktat omal że obadwa narody w wojnę się nie zawikłaly.«

Podobnież i dziennik *Globe* powstaje stanowczo, odrzucając wszystkie punkta traktatu, który się rozgraniczenia dotyczy, ponieważ przez takowy zezwolono Stanom Zjednoczo-

nym korzyści, które po drugiej stronie żadnej równowagi nie mają. Że dokładny rozbiór traktatu nasuwa zresztą samym dziennikom torysowskim to przekonanie, iż Torysowie w koncesyjach dla Stanów Zjednoczonych okazali się nazbyt liberalnymi, okazuje się dostatecznie z oświadczeń, mianowicie dzienników *Morning-Herald* i *Times*, które li tylko z politycznego stanowiska o tym traktacie wyrokują. Dziennik *Standard* zdaje się być jedynym pismem, które bezwarunkowo za pomienionym traktatem się ujmuje.

P. Davidson, mechanik trudniący się robieniem instrumentów fizykalnych, wykonał przeszłej soboty na edynbursko-glazgowskiej kolei żelaznej za pozwoleniem dyrekcyi kilka prób pod względem zastosowania elektromagnetyzmu dla nadania ruchu wagonom na kolei żelaznej. Maszyna ta złożona była z sześciu bateryj, mocnych magnetycznych drutów i z trzech wielkich magnesów, przymocowanych do każdego z dwóch obracających się walców, przez które osie kół idą. Za zmazaniem płyt metalowych w siarczanym kwasie, puszczono w ruch ciężką, pięć do sześciu beczek (90—100 cetn.) ważąca maszynę, a chociaż ruch nie był nadzwyczaj szybki, jednakże okazało się, że nowy ten *agens* da się użyć na kolei żelaznej dla nadania ruchu wagonom. Osobliwszém zjawieniem na tych próbach były wielkie jasne skry elektryczne, które za najmniejszym ruchem maszyny się sypały.

Z Liwerpola dnia 24. września. Straszny pożar wybuchnął w tém mieście. Już zgorzało szesnaście szpichlerzy i wielu ludzi utraciło życie; 75,000 bali bawełny, 15,000 beczek terpentyny, 30 stągwi z tranem garbarskim i znaczna ilość palmowej oliwy i łoju stały się pastwą płomieni. Przy odejściu tej wiadomości jeszcze miasto gorzało.

Z Leeds dnia 24. września. *Mercury* z dnia dzisiejszego zawiera następujące z biura gazety wychodzącej w Liwerpolu wczoraj zrana o godzinie jedynastej datowane wiadomości: »Okropny pożar, największy, jaki od lat kilku w Launcelot-hey w Liwerpolu zapamiętano, wybuchnął dziś między drugą i trzecią godziną nad rankiem w wąskiej ulicy między Howard-Street i Waterloo-Dock i zniszczył już 16 szpichlerzy, tudzież 4 o jeduém piętrze składy towarów, tak zwane *sheds*, w których było do 40,000 worów bawełny, ogromne zapasy ryżu i innych rozmaitych artykułów; przytém spaliło się bardzo wiele domów mieszkalnych, bud, stajen, warstatów stępowych. Jeszcze ogień gore, lecz jest nadzieja, iż nie dosię-

gnie długich połaci szpichlerzy, które ku południu leżą, ani ku wschodowi położonych miejskich dzielnic. Przyczyna ognia jeszcze nie wiadoma, lecz głoszą, iż wybuchł w fabryce, w której olej, klej i galertę w stępie wyciskają z kości. Liczba osób, które zginęły w ogniu, jest dosyć wielka. Uszkodzonych już siedemnastu przyniesiono do szpitalu, z których jeden umarł.

Z Manszestru dnia 24. sierpnia. Tutejsze pismo *Guardian* zawiera bliższe szczegóły o pożarze, który wczoraj wybuchnął w Liverpoolu. Trzy ulice leżą zupełnie w perzynie i gruzach. Ogień wybuchnął w fabryce do mienienia kości, o trzeciej godzinie zrana, o czwartej przybyły sikawki, lecz już nie było ratunku, gdyż wiatr był silny, a w spichrzach znajdowało się bardzo wiele zapasów palnych materiałów, jako to: salitra, bawełna, olej, terpentyna. W jednym miejscu obalił się główny mur spichrza, i do 20 ludzi, którzy gasili ogień, zginęło pod gruzami. Obawiano się bardzo o więzienia, gdyż tak się do nich był ogień zbliżył, że się topiły ołowiano rynwy; jednakowo powiodło się usiłowaniom dozorczy i pomocników, odwrócić ogień. Aż do wieczora ogień się żarzył tylko na pogorzeliisku, podsycany co chwila worami bawełny i wałacemii się balkami. Osobliwie bawełna takim żarem płonęła, iż do ognia ani zbliżyć się nie było podobna. Wiadomości w *Guardianie* sięgają aż do pół do ósmej wieczór, o którym czasie ogień na nowo w całej sile się wzmógł. Wartość zabudowań kładzie *Guardian* na 40,000 funt. szt. Liczbę ogromnych worów bawełny na 70,000. Terpentyny spaliło się 15,000 beczek. — Strata całkowita dotychczas wynosi do 1,000,000 funt. szt.

Francya.

Z Paryża dnia 23. września. Powrót królewskiej rodziny z Eu nastąpi z pewnością dnia 26. b. m. Z żalem dowiadujemy się, że stan zdrowia księżnej Orleańskiej wszystkich coraz większą obawą napełnia. Lekarze zalecili jęj jak największą spokojność.

Arcyksiążę Ferdynand Austryjaki dnia 1go października spodziewany w Paryżu. Książę Joinville natenczas uda się z J. C. Mością do Cherbourg, gdzie na pokładzie okrętu *Belle Poule* fetować go będzie.

W gazecie *Tribunauz* czytamy: Słynny Deutz, który w listopadzie r. 1832 zdradził księżnę Berry, i był sprawcą jęj uwięzienia, popadł w taką nędzę i w taki stan moralnego spode-

nia się, iż niedawno uwięziono go z powodu, iż zebrał i wagabundował. Przetrowniwszy sumę pół miliona franków, którą mu w nagrodę za zdradę wypłacono, szalenie oddał się pijactwu, które stargało jego siły fizyczne, stępiło ducha, i ciężką nabawiło go chorobą. Deutz, który się zaparł wiary żydowskiej, aby pod protekcyją księżnej Berry chrzest przyjąć, w roku 1833 znowu renegował i powrócił do hebrajskiej wiary. Aż do śmierci ojca otrzymywał od niego niejakie wsparcie; potem ucieczką dlań była dobroczynność współwyznawców jego wiary. Odkąd i to źródło się zamknęło, starał się wyjednać sobie wstęp do domu ubogich. Wielką nauką jest los tego człowieka, o którym księżna Berry w dniu swego uwięzienia powiedziała: »Ten mnie zdradził i zaprzedał, któregom dobrodziejstwami obsypywała, któremu'm zupełnie zaufała, który mi winien więcej jak życie. O jesteście nędznik! To mnie tylko cieszy, iż nie jest Francuzem.«

Przed czterema dniami spuszczone do studni artezyjskiej w Grenelli olbrzymią rurę roboty pana Mulot; zupełnie czysta woda już teraz wytryska. Wielkie to dzieło już prawie ukończono.

Długoletnia konkurencyja cukru z trzciny i cukru z buraków, zdaje się, iż za zjawieniem się trzeciego rywala, jeszcze będzie zaciętsza. Być może, iż nowy zawodnik, wyprze obudwóch dawniejszych, i tym sposobem rywalizacyi koniec położy. W Algeryi bowiem zrobiono odkrycie, iż owoc drzewa figi kaktusowej, którego tam jest podostatkciem, bardzo wiele zawiera pierwiastku cukrowego, i że samo działanie promieni słonecznych, destylować i skrytalizować go może. Według doniesień chemików z Algieru, wnosić można, iż dla wielkiej ilości i wielkiej tanioci fig kaktusowych w Algeryi, cukier z nich wyrabiany po pięć *sous* przedawać będzie można. Uprawę zaś fig kaktusowych niezmiernie rozszerzyć można, gdyż ten krzew rośnie i na najnieurodzajniejszym gruncie, a do rozmnożenia potrzeba tylko kawaleczek listka. Jeneralny gubernator Algeryi natychmiast porobił przygotowania do rozmnożenia fig kaktusowych, skoro mu tylko o tém ważném odkryciu doniesiono.

O ostatnich wypadkach w Algierze tak się wyraża jeneral Bugeaud w swęj depeszy do ministra wojennego. Z Mostagenu dnia 10. września. Powróciłem tutaj 5go b. m. i spodziewałem się zastać już oddziały wojsk jeneralów Arbouville i Lamoriciere, lecz jeszcze nie wróciły były z wyprawy. Woj-

sko z Maskary przybyło 5go a z Mostagenu dopiero 7go. Wiedziałem, że Abd-el-Kader koło Tekedempt zebrał ostatki wojska — i stoi na czele 1200 konnicy i 700 piechoty. Licznemi proklamacyjami wszędzie rozgłosił, iż zbliża się na czele ogromnego wojska, przeto niech pokolenia chwycą za broń. Takowe pompacyjne ogłoszenie w wielu miejscach podburzyło lud. Jenerał Lamoricier doniósł mi, iż pilnie zwracał uwagę na wszelkie obroty Abd-el-Kadera koło Tekedempt, lecz gdy mu żywności zabrakło, cofnął się ku Maskarze, aby tam zaopatrzyć się w żywność. W ślad za nim postępował Abd-el-Kader przez dni kilka, zaczepiając ciągle straż tylną. Jenerał oczekiwał sposobnej chwili do uczynienia obrotu zaczepnego; nadarzyła się sposobność koło Tortassy, z tej strony Tekedemptu. Konnica Lamira przebyła rzekę Minę, i tylko wązkim brodem cofać się mogła. Lamoricier kazał całej swojej konnicy uderzyć na nią. Mała ta utarczka szczególnie wzięta obrót. Abd-el-Kader nie mógł się pochlubić, iż nas aż do Maskary ścigał, bośmy go kilka godzin pędzili, — zniknął i więcej się nie pojawił. Zniknął wraz z nim i urok jego szumnego powrotu. Podbite pokolenia straciły wszelką nadzieję. Podczas gdy Lamoricier rozprawiał się z Abd-el-Kaderem, jenerał Arbouville znajdował się w kraju Flittas. Tam podbił niektóre pokolenia, inni uciekli w lasy i góry, zamieszkałe przez walecznych Kabylów, których Turcy nigdy nie podbili, a na których Abd-el-Kader wymógł tylko posłuszeństwo religijne, i mały haracz do prowadzenia świętej wojny. Arbouville nie miał zamiaru zapędzać się w góry, lecz się spodziewał, iż u ich stóp napotka uciekające pokolenie Flittów. Zawiedziony wtęj nadziei już zabrał się do powrotu, gdy zaczepiony został od Kabylów i Flittów. Utauschka nie trwała długo, nasza konnica szybko nieprzyjaciela odparła w góry, a wojsko nasze spokojnie wróciło do Mostagenu.

W Gazecie sobotniej donieśliśmy o zamiarze Anglii, iż pocztę indyjską na Wiedeń i Tryjest obrócić zamierza, z powodu przykrości, których doznaje na pocztach francuzkich. Aby temu zapobiedz, wysłała teraz centralna administracyja poczt we Francyi wyższego pocztowego urzędnika do Londynu, aby się z tamtejszym urzędem pocztowym porozumieć, i o zniesienie opłaty pocztowej się umówić.

Od jenerała Bugeaud wyszła niedawno rozprawa o Algierze, która napisana przez człowieka piastującego tak znakomitą posadę, słuszną uwagę na siebie zwraca. Jeneralny ten gubernator utrzymuje, że nietylko do ukon-

czenia, ale nawet do utrzymania zdobytych prowincyj w Algierze potrzeba 80,000 żołnierza. Dla dopięcia ostatniego zamiaru, potrzeba także, aby Algier wjak najkrótszym czasie sam sobie wszystkiego mógł dostarczać. Dla tego prowincyję zdobytą w ten sposób uorganizować wypada, aby ziemia jej dostarczała prawie wszystkiego, czego tylko armija okupacyjna potrzebować będzie. Wojsko samo będzie musiało uprawiać ziemię, a kolonistów cywilnych należy wprawiać do robienia bronia, dla utworzenia dzielnej, nieustannie do boju gotowej milicyi przeciw napadom ludu, który się nie tak prędko do sąsiedztwa Francuzów przyzwyczai.

Belgija.

Z Bruxelli dnia 23. września. Grzmot dział artyleryi i odgłos dzwonów zapowiedziały dzisiaj zrana pierwszy dzień uroczystości wrześniowych. Publiczne pomniki, hotele ministrów, gmachy administracyjne, okręta w kanałach i kotliny zdobyły kolory narodowe. O godzinie dziesiątej odprawiono w kościele S. Guduli, na pamiątkę ofiar poległych w miesiącu wrześniu, nabożeństwo żałobne.

Infantka hiszpańska Izabella, hrabina Gurowska, jak mówi *Indépendant*, temi dniami powiła córkę.

Stan zdrowia jenerała Vandermeerena co dzień się pogorsza, obawiają się o jego życie. Wczoraj mówiono o tém, aby go zaopatrzyć świętymi sakramentami.

Państwo Papiężkie.

Dnia 17. września zrana wyjechał Ojciec święty z Quirynalu z licznym orszakiem do Civitavecchia. Prócz wielu kardynałów i prałatów było także wiele osób prywatnych w palacu u Jego Świątobliwości na pożegnanie.

Szwajcaryja.

Z Bazylei dnia 23. września. Ich Król. Moście Król i Królowa pruska jadąc do Neuchatel przybyli popołudniu około godziny pierwszej do tutejszego miasta. Dostojni goście wyjechali byli dzisiejszego poranku z Freyburga w Bryzgowii i mieli tutaj stanąć już około godziny dwunastej, poczem odmieniwszy konie niewysiadając z powozu: mieli się udać w dalszą drogę. Atoli małoznaczący wypadek opóźnił ich przybycie i był przyczyną, że kilka godzin tu zabawili. Na drodze z Lörrach, o pół mili od tutejszego miasta pękła oś u

królewskiego powozu, przez co Ich Król. Moście zmuszeni byli wysiąść i w pobliższej wiosce zaczekać, pokąd nowy nie przybył powóz, w którym do miasta przybyli. Tu byli Ich Król. Moście w hotelu pod *trzemą Królami* na obiedzie. poczem zwidziwszy katedrę i palatynat, około godziny piątej w dalszą się podróż puścili.

Szwecya i Norwegija.

Z Christyjanii dnia 17. września. Dzisiaj Jego Exc. Namiestnik Löwenskiöld w imieniu Króla zamknął posiedzenia Storthingu. Z Gothenburga: d. 17. września. Dowódca okrętu parowego „Express“, który Chrystyaniją w środę z rana opuścił (i do odbicia podróży do Hull z powodu okropnej burzy i przeciwnego wiatru 113 godzin potrzebował) donosi o rozbiciu się rosyjskiego okrętu wojennego, co następuje: „Pan Reinhardt, syn koczula w Christiansandzie, udał się z tamtąd na pokład statku parowego „Nordkap“, aby ile możności nieszczęśliwą osadę rozbitego okrętu wojennego rosyjskiego ocalić, który miał 40 dział i 930 ludzi, licząc w to oficerów: był zbudowany w Archangielsku i płynął do Petersburga. Okręt ten, wystrzeliwszy kilka razy na znak niebezpieczeństwa, widziany był w niedzielę przed Grimstadem, ale wiatr był tak gwałtowny, że żaden mniejszy statek nie śmiał odbić od brzegu, uderzył nakoniec na skałę pod Brack-Kestoc, wielki maszt powalił się na pokład, 300 ludzi śmierć w bałwanach morskich znalazło, wielu z nich właśnie w chwili ratowania się na baty. Z 30 oficerów tylko 16 ocalono, a reszta osady losowi zostawiono. Następnie pędził okręt ku skałom przy ogniu z Oróe, gdzie nie przestał ostrzegać o swój potrzebie wystrzałami działowemi, które wyraźnie w Christiansandzie słyszano, ale nie u straży ogniowej, a to z powodu ogromnego wichru i łamiących się bałwanów o skały. Zarzucono tu cztery kotwice, ale mimo to pędził okręt wzdłuż wybrzeża z północno-wschodnim wiatrem. Resztę osady ocalono o dziesięć mil na północ od Lindernaes, w środę z rana wysadził tych ludzi statek parowy „Nordcap“ na ląd w Christiansandzie; statek parowy ten holował przez czas niejaki ów okręt, ale go znowu puścić musiał, bo nie można było lin zarzucić, gdyż dolna część okrętu w wodzie zatonała.

Turecja.

Z Smyrny, dnia 26. Sierpnia. Położenie Syrii jeszcze się nie zmieniło. — Fran-

cyja używa wszystkiego dla odzyskania utraczonego wpływu swego w Lewancie, a ponieważ na nieoświeconą tę ludność najmocniej działa religijna dźwignia, okazuje się więc pobożniejszą jeszcze niż w wiekach średnich. — Każdy statek parowy przywozi księży, zakonników, szczególnie zaś pieniądze. Król Ludwik Filip zaopatruje klasztory i kościoły darami ozdobami i przywilejami. Tym sposobem Libanon stał się znowu francuzkim, i to bardziej niż dawniej. Dla utrzymania gór w tém usposobieniu, zesłał tam rząd francuzki dwóch urzędników, którzy święty ogień utrzymywać mają. Jeden, p. Eugenijusz Borée, znany z pobytu swego w Persyi, gdzie katolickie pozakładał szkoły, jest zapalonym misyjnarzem, lubo nie należy do stanu duchownego. Jest on korespondentem i agentem łazarzystów, a przytém konsulem w Jerozolimie. Drugim jest młody biskup z Marsylii, nazwiskiem Tioche, który razem jest i konsulem i biskupem w Babilonie. To miasto albo raczej miasteczko będzie tylko z pozoru mieszkaniem tego urzędnika, który w gorliwości swojej przewyższając swych kolegów, osiągnąćby powinien też same korzyści, i jakie przed dwoma laty pozyskał jezuita Rylo w interesie Anglii.

Nowiny lwowskie.

Teatr polski.

(Nadesłane.)

Słówko o wdzięcznych i niewdzięcznych rolach.

Jak w świecie rzeczywistym są ludzie, którym pieczone gołąbki lecą same do gąbki, tak w świecie teatralnym są role, któreby nazwać można święteczne, od niedzieli, które same z siebie zapalają raketę oklasków. Takiemi są role tak zwane wdzięczne, uczuciowe, budzące sympatyję współczucie, jak n. p. rola Maryi Stuart, Gryzełdy i t. p. Te oliary nieubłaganego losu, włosiennica nieszczęścia przyodziane, rekrutują publiczność na swoją stronę. W takich rolach najczęściej nie gra, lecz sentyment popłaca. Serce widza oddaje haracz autorowi z ujmą rozsądku potrzebnego do ocenienia gry aktora, ręce klaszczą z litości, współczucia. I słusznie. Kiedy aktora na scenie wszystko opuszcza, w publiczności znajduje przyjaciela, który na skronie skołatanego losem wkłada wieniec nagrody. Ooż i klucz, dla czego tkliwa publiczność nie różni gry aktora od roli. Z drugiej strony znowu są role niewdzięczne, budzące antypa-

tyje, odrazę, jak n. p. Regan i Goneril w »Learze« — Marinelli w »Emilija Galloti« — Dyjanna di Volano — w »Umarli i Żywi« rola Elżbiety w Maryi Stuart rola Wurma, w sztuce Podstęp i Miłość i t. p. Masa publiczności występuje, że tak rzekę po staropolsku, z *rankorem* przeciw aktorowi, który taką odgrywa rolę, i w jego osobie chłoscze wady, przywary, zbrodnie zawziętém milczeniem, z jakim zaletną nawet grę przyjmuje. W obec takiej niefortunnej roli milczą usta, dłonie nie uderzają w oklask, ale ściskają się w pięść, aby stracić ze sceny aktora, któremu ta niewdzięczna rola przypadła. Publiczność nie sędzi aktora, ale oklaskami przysypuje uczucia, z którymi sympatyzuje. Im prawdziwszemi maluje aktor farbami przewrotne uczucia, tém groźniejsze występują przeciw niemu zastępy, biorąc pod swoją opiekę męczennika sztuki. Ależ widzowie nie powinni być tylko sądem przysięgłych, który mówi; ten winny lub nie, ale oraz areopagiem któryby wyrokował o grze aktorów, a to tém bardziej, że aktor oddajacy charaktery przewrotne, musi sobie zadać gwałt moralny, podczas gdy aktor odgrywajacy rolę wdzięczną, uzbroiwszy się w łzy i kilka akordów jęku, najczęściej może być pewnym zwycięstwa.

4) Eliasż Weissberg, z Kozara, 72; 5) Juda Leib Mütkestein, z Kalusza, 51; 6) Hiller, z Litewki, 75; 7) Jakób Kramper, z Bełzec, 307; 8) Szczepan Sawczyk, z Bonna, 65; 9) Józef Abrahamowicz, z Stecowej, 249. — Małemi partyjami 110. — Ogółem 1371.

K u p i l i :	sztuk	Cena je-dnej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
		zr.	kr.		
Do Pragi stado Nro. 1.	120	380	—	—	10 3/4
Sprzedano po skończonym targu st. N. 2					
Małemi partyj. st. N. 3.					
dito. stado Nro. 4.					
dito. st. N. 5.					
dito. st. N. 6.					
Do Wiednia popędzono ze stada Nro. 7.	291				
Niesprzedano st. N. 8.	54				
Do Wiednia popędzono stado Nro. 9.	241	320	—	8	9 1/4
Małemi partyjami . .	100				

Przed targiem sprzedał Izaak Bedaf z Żurawna 137 wołów dla Wiednia, parę 10¹/₄ cetn. ważących po 335 zr. w. w. 1 radaszu.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Ołomuniec. Targ na woły dnia 28. września.

Z przypędzonych w tym tygodniu 1508 wołów, stanęło na naszym targu 1371; zaś 137 sztuk sprzedanych zostało przed targiem i wprost do Wiednia je popędzono. — Targ szedł nie bardzo skoro, gdyż z cenami znowu się bardzo trzymano, dla tego też kilka partyj nie znalazły kupca, — Jakość była tym razem bez wyjątku dobra. Cetnar wołowiny w Wiedniu trzyma się zawsze jeszcze na 36 zr. w. w., a taxa urzędowa funta w tej stolicy, została na październik ta sama co w wrześniu, to jest: 9 kr. m. k.

Na przyszły tydzień spodziewamy się do 2000 wołów.

Przypędzili: 1) Lebel Amster, z Bełzca, 239 wołów; 2) Salomon Wolf, z Mikulińca, 131; 3) Berl Leib Filler, z Żurawna, 102;

Z Gdańska, dnia 24go września. Dowozy na nasz targ zbożowy zaczynają się powiększać, gdyż ziemianie ze zbiorami w polu już się uwinęli, i z siejbą także niebawem będą gotowi. Szkoda tylko, że wiadomości z Anglii są dla handlu zbożowego nie obiecujące, i do zimy tylko bardzo miernych cen spodziewać się każą; przyczyni się też wiele do tego brak pieniędzy, albowiem w tym roku potracono w handlu zbożowym znaczne kapitały, a do tego i kredyt bardzo zachwiany. — Ceny były u nas w tym tygodniu takie: Łaszt pszenicy 133¹/₂ej po 362 zł. pr., żyta 119 do 121¹/₂ego po 210 zł. pr., rzepaku po 360 zł. pr. — Ohm spirytusu po 15²/₃ do 16 tal. pr.

(Preuss. Handl. Zeit.)

Zwracamy uwagę czytelników na dwie, związane do dzisiejszego Dziennika urzędowego, tabele, obejmujące wykaz małżeństw, tudzież urodzonych i umarłych w roku 1841 w Królestwie Galicyi i Bukowinie.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.

(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)